

Dr hab Krzysztof Saja, prof. US

### **Ocena osiągnięć**

#### **dra Przemysława Strzyżyńskiego**

w związku z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego

doktora habilitowanego

ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy habilitacyjnej

“Problem trafu moralnego w kontekście zasady kontroli.

Analizy filozoficzno-etyczne” (Poznań 2021)

oraz pozostałego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego

### **Biografia intelektualna**

Doktor Przemysław Strzyżyński uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii nadany uchwałą Rady Instytutu Filozofii UAM w Poznaniu 26 stycznia 2009 na podstawie rozprawy “Koncepcja wiary teistycznej w filozofii religii Johna Hicka”, która, wnosząc po tytule, stanowiła rozszerzenie i pogłębienie jego rozprawy magisterskiej “Wolność wiary religijnej w filozofii religii Johna Hicka”, obronionej trzynaście lat wcześniej (w 1996 roku) na Papieskim Wydziale Teologicznym. Od momentu obrony rozprawy doktorskiej, pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Filozofii Chrześcijańskiej (obecnie pod nazwą Zakładu Filozofii i Dialogu) na Wydziale Teologicznym UAM.

### **Osiągnięcie naukowe**

Zgłoszone osiągnięcie naukowe, które stanowi podstawę przewodu habilitacyjnego, to monografia pt. “Problem trafu moralnego w kontekście zasady kontroli. Analizy filozoficzno-etyczne”, wydana przez Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu w 2021 roku. Jak pisze habilitant w autoreferacie, “celem rozprawy jest przedstawienie istoty problemu trafu moralnego, jego konsekwencji, omówienie głównych stanowisk w debacie wokół trafu moralnego oraz prezentacja próby rozwiązania tego problemu”.

Ponieważ habilitant treść monografii dość dokładnie omówił w autoreferacie, nie będę w tym miejscu jej opisywał, skupiając się raczej na jej ocenie i uwagach krytycznych. Rozprawę streścić można jako zespół analiz filozoficznych z zakresu metaetyki filozofii analitycznej, zogniskowany zwłaszcza wokół prac B. Williamsa i T. Nagela oraz krytycznych dyskusji z tymi autorami. Tematyka pracy dotyczy relacji pomiędzy pojęciami przypadku a zasady kontroli, moralnej odpowiedzialności, moralnej winy i autonomii sprawców, które współtworzą tzw. problemem trafu moralnego, znany pod tą nazwą w anglosaskiej filozofii moralnej od ponad czterdziestu lat. Po opisaniu różnych wątków dyskusji nad trafem moralnym habilitant wyraża swoje opinie w ostatnim rozdziale monografii, referując, jakie są jego poglądy w omawianych kwestiach. Jak streszcza swoje stanowisko na str. 327, "proponuje się uznanie wpływu przypadku (traf okoliczności, przyczyny i skutku) na moralność w zakresie nie winy lub wartości moralnej, ale jedynie odpowiedzialności moralnej, której warunkiem jest uprzednie działanie otwierające podmiotu".

Do rozprawy podszedłem bardzo życzliwie, zainteresowany bliską mi metaetyczną tematyką oraz podzielanymi wspólnie przez habilitanta zainteresowaniami współczesna anglosaską, analityczną filozofią moralności. Autoreferat wydawał mi się stosunkowo jasny, omawiani autorzy, literatura, pojęcia i zagadnienia ciekawi. Przeglądając spis treści monografii, na pierwszy rzut oka struktura tekstu wydawała mi się uzasadniona i zachęcająca do lektury.

Tematyka rozprawy jest już dobrze rozpoznana i w języku angielskim znajduje się kilka publikacji książkowych oraz wiele artykułów na ten temat. W języku polskim nie ma jednak monografii, która syntetycznie przeanalizowałaby omawiane zagadnienie. Z drugiej strony, w naszym środowisku znaleźć można publikacje z dziedziny filozofii moralności poświęcone powiązanim pojęciom i zagadnieniom. Po przejrzaniu bibliografii uderzył mnie więc brak wystarczających odniesień do znanych mi autorów, zwłaszcza polskich filozofów młodszego pokolenia, specjalizujących się moralnej filozofii anglosaskiej i metaetyce. Monografia napisana jest w języku polskim, w tradycji filozofii analitycznej, skierowana do zaawansowanego czytelnika, dotyczy zagadnień metaetycznych. Socjologicznie rzecz ujmując, faktyczny i potencjalny wpływ na naukę polską, a to jest przecież m.in. przedmiotem oceny niniejszej recenzji, można uzyskać poprzez prowadzenie dyskusji ze środowiskiem naukowym, do którego publikacja jest skierowana. Autor pomija jednak grupę kilkunastu badaczy polskich, którzy publikowali w dziedzinie metaetyki i etyki analitycznej, choć przecież nie ma ich wielu. O poruszanych przez habilitanta kwestiach ciekawie pisał, z mojego szczecińskiego podwórka, Mirosław Rutkowski, Wacław Janikowski, moja osoba, a z innych ośrodków, Natasza i Artur Szutta, Jacek Jaśtał, Marek Pyka, Joanna Klimczyk, Katarzyna De Lazari-Radek, Adrian Kuźniar czy Tomasz Żuradzki (kolejność jest przypadkowa).

Autor w autoreferacie oraz omawianej książce stwierdził, że w monografii nie przedstawił głębszych analiz metaetycznych, co stara się uzasadnić wzmianką, że “podobnie dzieje się w literaturze przedmiotu, która stała się dla mnie głównym punktem odniesienia”. Decyzja taka i jej uzasadnienie mnie nie przekonują. Teza, że praca nie ma charakteru metaetycznego, może być zrozumiała tylko w bardzo wąskim sensie tego słowa, gdzie metaetyka utożsamiana jest jedynie z semantyką moralności - analizą znaczeń słowa “dobry”, “zły” czy “powinno się”. Takie rozumienie metaetyki jest jednak przebrzmiałe i nieadekwatne. W szerokim sensie omawiana rozprawa ma charakter metaetyczny: habilitant analizuje znaczenie słów “wina”, “odpowiedzialność”, “autonomia”, “przypadek”, “motywacje”, “traf”, bada relacje między nimi, zastanawia się nad spójnością teorii etycznych, moralnych intuicji i nauk empirycznych. Są to typowe zagadnienia metaetyczne, a poglądy omawiane w monografii posiadają istotne założenia metaetyczne oraz metaetyczne implikacje. Niestety, co postaram się pokazać bardziej szczegółowo, brak skrupulatnej kwerendy w dziedzinie metaetyki, owo wręcz “programowe” odcięcie się od publikacji metaetycznych i zbyt kruczowe trzymanie się tekstów B.Williamsa, T.Nagela oraz zebranych do nich komentarzy, a w związku z tym pewna niedojrzałość tekstu, stanowi pierwszą z głównych wad omawianej publikacji.

Pierwszy problem, który wynika z braku właściwego rozeznania w analitycznej filozofii moralnej, w ramach której autor pragnie się poruszać, to niewłaściwe umiejscowienie sporu i niewłaściwe rozumienie przyjętych założeń. Jak pisze “W pracy tej sporu tego [sporu między konsekwencjalizmem, deontologią czy etyką cnoty] nie będzie się rozstrzygać, natomiast zgodnie z przyjętym założeniem, zarówno intencje, jak i skutki czynów będą traktowane jako istotne dla moralnej oceny czynu” (s. 249). Podobnie pisze na stronie 17: “Badając literaturę powstałą wokół trafu moralnego, można zauważyć że niektórzy autorzy nie podają swoich preferencji ani nie analizują jakis kierunków metaetycznych. Podobnie też w prezentowanej pracy unika się rozważania problemu trafu moralnego z punktu widzenia utilitaryzmu, deontologii czy aretologii. Nie zakłada się też emotywizmu czy intuicjonizmu. Przyjmuje się jednak założenie, że w moralnej ocenie działań również ważne są intencje podmiotu działającego” (s. 17 - 18). Problem polega na tym, że powiedzenie, że “w moralnej ocenie działań ważne są intencje podmiotu” stanowi już rozstrzygnięcie sporu i odrzucenie konsekwencjalizmu. Z definicji konsekwencjalizm etyczny uznaje, że jedynie skutki są istotne dla oceny czynów. Autor nie jest więc świadomy, że prowadzone przez niego analizy problemu paradoksalności trafu moralnego w gruncie rzeczy toczą się jedynie na podwórku deontologów, którymi byli B.Williams i T.Nagel - główni filozoficzni bohaterowie rozprawy habilitacyjnej. Dyskusja nad rozumieniem winy czy odpowiedzialności toczyła się jednak również w gronie współczesnych utilitarystów, dla których rozdzielanie poczucia winy, niesłuszności czynu i odpowiedzialności moralnej nie jest niczym odkrywczym (co autor sugeruje jako autorski wkład do dyskusji). Prowadzili oni również dyskusje dotyczące ujęcia zamiarów czy przewidywalności skutków w wyborze

konsekwencji, które powinniśmy brać pod uwagę podczas formułowania ocen moralnych. Autor jednak dyskusje te pomija.

Problem właściwego rozeznania w dziedzinie metaetyki przejawia się również w tym, że w monografii brak jest odniesienia do metaetycznej dyskusji, która wydaje się bezpośrednio dotyczyć zakresu analiz podjętych w monografii. Rozpoczęła się ona przynajmniej 50 lat temu i dotyczy tzw. zasady “powinność implikuje możliwość” (*ought-implies-can principle*). Zasada “powinność implikuje możliwość” głosi, że nie można przypisywać moralnej powinności (*ought*) (a zatem najprawdopodobniej odpowiedzialności czy winy), jeśli podmiot nie jest w stanie, nie może wypełnić powinności (innymi słowy, nie ma kontroli). W recenzowanej monografii brak jest jakiegokolwiek odniesienia do tekstów z tymi słowami kluczowymi (proponuję wpisać w wyszukiwarkę Google Scholar frazę “ought can principle” i zobaczyć listę wyników, które autor pomija). Kwestia ta jest bardzo ważna, gdyż omawiana przez habilitanta debata nad zasadą kontroli, która stanowi sedno rozprawy habilitacyjnej, wydaje się być niczym innym jak węższym ujęciem problemu zasady “powinność pociąga możliwość” (“ought implies can principle”). Na przykład, w pominiętej przez habilitanta książce Alexa King, wydanej w 2019 roku przez Routledge pt. “What we ought and what we can”, A.King referuje ową metaetyczną dyskusję, a poruszane tam tematy bezpośrednio dotyczą omawianego przez habilitanta problemu.

Biorąc powyższe pod uwagę, nie zgadzam się z tezą autora, wyrażoną w autoreferacie że “dokonana analiza wykazała [...], że filozofowie, zasadniczo aż do czasów Bernarda Williama i Thomasa Nagela, nie problematyzowali zagadnienia wpływu zdarzeń przypadkowych na moralność jako podważającego przypisywanie odpowiedzialności moralnej”. Wydaje mi się, że była ona obecna, tak w literaturze metaetycznej filozofii analitycznej jak i w analizach z zakresu logiki deontycznej, jednak pod innymi nazwami. T.Nagel i B.Williams poprowadzili tę debatę w innym kontekście, zwłaszcza w kontekście problemu pogodzenia sprzeczności intuicji deontologicznych z rozwojem filozofii umysłu i psychologii. Autorzy ci, w mojej opinii, a należałoby to zbadać w rozprawie habilitacyjnej, przeformułowali znaną wcześniej metaetyczną zasadę “powinność pociąga możliwość”, nadali opisanemu problemowi inną nazwę, oraz za sprawą swych licznych czytelników, rozpropagowali to zagadnienie pod nazwą problemu “trafu moralnego”.

Kolejny istotny problem wynikający z programowego ignorowania publikacji uznanych przez doktora Strzyżyńskiego za metaetyczne, polega na braku jasnego, konsekwentnego rozróżnienia, już na wstępie książki, pomiędzy moralnością jako fenomenem psychologicznym, socjologicznym a etyką akademicką czy etyką normatywną. Przez większość monografii czytelnik nie ma pojęcia, czy autor pisząc o “trafie moralnym” głosi tezę psychologiczną, socjologiczną, dotyczącą filozofii języka moralnego, czy też tezę normatywną. Dotyczy to takich fraz jak “działanie ma charakter moralny”, “moralne wysiłki”, “filozof dopuszcza wpływ trafu na moralność”, rozdział “Przypadek a moral-

ność według Platona”. W monografii dra Strzyżyńskiego, która umiejscowiona jest w dziedzinie szeroko pojętej metaetyki, w ramach precyzyjnej tradycji filozofii analitycznej, pojęcie moralności używane jest w wielu sensach, dając wrażenie zawichości, paradoksalności i filozoficznych trudności, tworząc w gruncie rzeczy wittgensteinowskie “filozoficzne tumany kurzu”. Już od pierwszych stron tekstu podczas lektury pojawiało się w mojej głowie wykrzyknienie: “Autor powinien rozróżnić psychologię moralności, socjologię moralności, obyczaj od filozofii moralnej czy etyki akademickiej, a nawet pewnych ich rodzajów i klas!”. Niestety, dr Strzyżyński dopiero na 85 stronie, uznaje istnienie takich różnic, ale nawet nie sam, tylko cytując Williamsa - jakby przy okazji. Jak pisze: “Williams odrzuca bowiem w *Postscript* istnienie trafu moralnego poprzez wprowadzenie rozróżnienia między moralnością a etyką”. Rozróżnień tych brakuje jednak już od pierwszych stron tekstu, a nie są one przecież niczym odkrywczym. Na dalszych stronach rozprawy habilitant nie wyciąga jednak konsekwencji z tego rozróżnienia i dalej w wieloznaczny sposób mówi o moralności. Choć na stronie 94 *explicite* głosi (dlaczego dopiero tak późno!), w jaki sposób będzie rozumiał pojęcie trafu moralnego, pisząc, że “w dalszej części pracy pod sformułowaniem “traf moralny istnieje”, “traf moralny oddziałuje”, rozumieć się będzie pogląd mówiący o wpływie przypadku na moralną ocenę czynu”, znów nie jest jasne, czy powyższa teza ma charakter opisowy czy normatywny - czy jest tezą z dziedziny socjologii moralności, czy mówi o normatywnych kryteriach poprawnego przypisywania ocen etycznych danym czynom. Jako czytelnik, mogę życzliwie założyć, że chodzi o drugie znaczenie, ale niejednoznaczny sposób użycia terminu moralność na stu poprzednich stronach tekstu nie ułatwia takiego zadania. Poza tym, na kolejnych stronach jeden z rozdziałów nosi nazwę “Konsekwencje dla etyki i moralności” (s. 133), co sugeruje, że autor uznaje różnicę między moralnością a etyką, choć znów nie jest ona wyjaśniona. W całej pracy występuje więc problem ze spójnym rozróżnianiem różnych sensów przymiotnika moralny, co w mojej opinii jest fatalnym błędem w naukowej rozprawie metaetycznej.

Jak wspomina habilitant, “po latach w *Postscript* B.Williams zauważa, że w sformułowaniu problemu trafu moralnego we wcześniejszym artykule pojawiło się kilka nieporozumień wynikających z omawiania w nim zbyt dużej liczby zagadnień” (s. 84). Jest to wrażenie, które odnoszę również do omawianej rozprawy, a wynika ono z przyjętej koncepcji, w której teksty B.Williamsa i T.Nagela stanowią punkt wyjścia dla omawianej rozprawy (widać to po sposobie prowadzenia narracji, układzie rozdziałów, doborze bibliografii, oraz historii publikacyjnej habilitanta). B.Williams i T.Nagel są typem filozofów, którzy nie celowali w budowaniu całościowych i spójnych systemów filozoficznych, nie starali się wyjaśniać filozoficznych zawichości, raczej należeli do tych myślicieli, którzy swoimi błyskotliwymi uwagami rozniecali filozoficzne spory, obnażali niespójności naszego myślenia i prowokowali do refleksji. Brak jasności i klarowności w ich tekstach rekompensowany jest jednak oryginalnością i wagą ich spostrzeżeń. Monografia, która po ponad 40 latach od zainicjowanej przez nich dyskusji próbuje systematycznie i całościowo omówić podjęte przez nich wątki, nie musiała iść ich śladem.

Niestety, zakres i schemat podejmowanych zagadnień jest zbyt bezpośrednią pochodną narracji prowadzonej przez Williamsa czy Nagela, zbyt kurczowo trzyma się też tekstów komentujących ich prace poświęcone moralnemu trafowi. Autor przez 100 stron monografii wprowadza czytelnika w paradoksy i pytania stawiane przez powyższych autorów, aby dopiero po kilkuset stronach zacząć porządkować zebrane idee, problemy, pojęcia i koncepcje. Rodzi to trudność w lekturze, zamiast upraszczać i wyjaśniać, poprzez dodawanie kolejnych wątków autor jedynie niepotrzebnie mąci w głowie czytelnika. Dopiero po przeczytaniu ostatniego rozdziału, zamysł monografii wydał mi się zrozumiały, jednak podczas lektury zbyt często byłem prowadzony przez autora w filozoficznym gąszczu uwag i niejasności.

Jako czytelnik monografii o trafie moralnym życzyłbym sobie, aby struktura tekstu była bardziej dojrzała i przemyślana. Na przykład, autor w pierwszej części książki powinien ciekawie i jasno opisać analizowany problem, swoją hipotezę badawczą i kluczowe pojęcia, które grają rolę w jego rozstrzygnięciu, oraz fundamentalne założenia, które przyjmuje. W drugim rozdziale mógłby przedstawić wszystkie istotne sformułowane dotąd stanowiska w omawianej kwestii, aby w trzeciej części zaproponować własne rozwiązanie omawianego problemu wraz z jego pełnym uzasadnieniem, odpowiedzią na ewentualną krytykę i porównaniem do teorii alternatywnych.

Problem wieloznaczności miejscami uwypuklony jest dodatkowo kolejną istotną wadą publikacji, która dotyczy układu treści. Rozprawa na poziomie fraz, zdań i paragrafów, jest dobrze napisana pod względem językowym. Co do zasady zdania są poprawne i jasno sformułowane (pomijając wieloznaczność kluczowych pojęć). Struktura całości tekstu nie jest jednak dobrze przemyślana i autor nie panuje wystarczająco dobrze nad całością narracji. Po pierwsze, w publikacji znajduje się wiele powtórzeń. Wstępne definicje i opisy stanowisk znajdują się w rozbudowanym wstępie, aby następnie raz jeszcze być wyjaśniane w głównych rozdziałach tekstu, po czym w podsumowaniu po raz kolejny przedstawiane są te same treści. Po drugie, autor w niektórych miejscach używa lub wprowadza istotne pojęcia techniczne lub wieloznaczne, np. inkompatybilizm, kompatybilizm, odpowiedzialność, wina, których używa w ramach analiz filozoficznych, lecz dopiero w późniejszych rozdziałach podaje ich wyjaśnienia, definicje czy opis. Powoduje to frustrację czytelnika, który z jednej strony przedziera się przez dość formalne, trudne analizy filozoficzne, z drugiej strony, nie rozumiejąc precyzyjnie, co oznaczają używane pojęcia.

Rozdział "Określenie rozumienia trafu moralnego" znajduje się dopiero w 3 rozdziale tekstu, na setnej stronie, chociaż na stu wcześniejszych stronach autor omawia relację przypadku a moralności (trafu moralnego) w ujęciu wybranych filozofów oraz w tekstach B.Williamsa i T.Nagela. Nie rozumiem przy tym sensowności rozdzielenia do osobnych dwóch rozdziałów, z jednej strony, opisu relacji przypadku i moralności "u wybranych filozofów", gdzie omawiany jest m.in. Platon, Arystoteles, stoicy, Tomasz z

Akwinu, Kant i Joel Feinberg, aby w rozdziale 3, osobno omawiać poglądy B. Williamsa i T. Nagela, którzy przecież też są filozofami, ale nie zmieścili się w rozdziale o “Wybranych filozofach”. Następnie, autor tworzy kolejny osobny Rozdział 8, w którym wymienia kolejnych filozofów i analizuje kolejne stanowiska filozoficzne dotyczące trafu moralnego.

Problem w wyborze struktury książki widoczny jest również w podwójnych wstępach. Oprócz zwyczajowego kilkunasturowego wprowadzenia na początku publikacji, autor umieścił również rozdział “Zagadnienia wstępne” rozpoczynając od strony 209 do 278. Dopiero w tym rozdziale zaczyna czynić bardziej precyzyjne rozróżnienia i podawać definicje takich pojęć jak przypadek, odpowiedzialność, rozróżniać winę od odpowiedzialności, ocenę czynu od oceny intencji i osób, itd. Tam też na 14 stronach podał 24 definicje pojęcia przypadku (opublikowane wcześniej w artykule, o którym nie wspomniał), aby np. sto stron później, odwoływać się do takich skrótowców jak DF1, DF3, DF5, itd, co uczyniło tekst jeszcze trudniejszym w odbiorze.

Doktor Strzyżyński w autoreferacie pisze, że “proponowane w pracy pojęcia i rozwiązanie problemu trafu moralnego same w sobie wymagają dalszych badań. Przykładem może być nieokreślone do końca pojęcie normalnego biegu rzeczy. Zostało ono w pracy użyte w rozumieniu intuicyjnym, zdroworozsądkowym. Zapewne podobnie jest z pojęciem działań otwierających. Moim zdaniem dalszych badań wymaga zwłaszcza propozycja odróżnienia przypisywania odpowiedzialności moralnej od przypisywania winy/zasługi.” Niestety zgadzam się z tym poglądem, ale stanowi on dla mnie nie tyle wyraz istoty badań filozoficznych i uzasadnioną refleksję na temat trudów badawczych, ale kolejną wadę tekstu. Należy zwrócić uwagę, że główny temat monografii jest dość wąski: dotyczy zasady kontroli w kontekście trafu moralnego. Wydaje się, że czytelnik po ponad trzystu stronach lektury może żądać od autora, aby zaproponowane stanowisko i pojęcia, które je wyrażają, zostały wyczerpująco opisane lub przedstawione. Dotyczy to zwłaszcza pojęć, których używa aby opisać swój własny pomysł na rozwiązanie omawianego poglądu, np. pojęć “biegu rzeczy” lub “działań otwierających”. Oparcie się na idei działań otwierających, jak sam habilitant przyznaje, jest przecież autorską i innowacyjną koncepcją. Niestety, pojęcie to jest opisane bardziej precyzyjnie jedynie na stronach 313 - 314 (na dwóch dalszych stronach rozdziału “Pojęcie działań otwierających” autor pokazuje pewne konsekwencje przyjęcia swojego rozwiązania).

Autor wskazuje, że “pojęcie działań otwierających nawiązuje do Jensena idei czynu z ograniczoną kontrolą, otwartego na przewidywalne ciągi przyczynowo-skutkowe”. “Działania otwierające są intencjonalne i znajdują się pod kontrolą”. Pojęcie “działań otwierających” jest zaproponowanym przez habilitanta skrótem frazy “działania otwierające bieg rzeczy na działanie przypadku”. Skrót ten nie wydaje się jednak fortunny, ponieważ budzi u czytelnika odległe od filozofii skojarzenia (“działania otwierające” ko-

jarzą mi się z działaniami polityków przecinającymi wstęgi podczas otwierania autostrad) i wydaje się (koniecznie należałoby to zbadać, a tego, między innymi, brakuje), że pojęcie to jest jedynie inną nazwą na “zamierzone działania o prawdopodobnym skutku”, lub, po prostu, “przewidywalne i ryzykowne działania”. Doktor Strzeżyński, mówiąc o “działaniach otwierających”, nie odkrywa przecież jakiegoś nieznanego wcześniej rodzaju działań. Wydaje się to jedynie inną, nieużywaną nazwą na działania o przewidywalnych, choć niepewnych skutkach w sytuacji ryzyka. Dla każdego przedstawiciela teorii gier, teorii działania, czy etyka poważnie podchodzącego do namysłu nad skutkami działań, czym charakteryzują się etyczni konsekwencjaliści, oczywistym jest, że tego rodzaju działania bardzo często mają miejsce. Badania nad decyzjami czy działaniami w sytuacji ryzyka stanowią bardzo dobrze rozpoznaną dziedzinę badań nauk społecznych i etycznego konsekwencjalizmu. W pracy brak jest jednak odwołań do tych debat i porównania proponowanej autorskiej koncepcji do typowych rozważań nad przewidywalnym ryzykiem. Jeśli pojęcie “działań otwierających” stanowi istotny wkład autorski do rozważanych zagadnień, należałoby mu poświęcić więcej miejsca niż kilka stron tekstu i przebadać podobne lub alternatywne koncepcje.

Fakt, że habilitant nie sprostał oczekiwaniu wyjaśnienia podstawowych lub używanych przez siebie pojęć wynika moim zdaniem z błędnie rozłożonych akcentów i, jak już wspomniałem powyżej, nienajlepszej struktury całości monografii. Zbyt dużo miejsca poświęcił on na powtórzenia, opisy metafizycznego i epistemologicznego rozumienia przypadku wśród wybranych filozofów i w wybranych tradycjach językowych (skróciłbym pierwszą część conajmniej o połowę), zbyt dużo uwagi poświęcił samym poglądom B. Williamsa i T. Nagela, ich recepcji i krytyce (jak rozumiem, monografia nie ma mieć charakteru historycznego, ale problemowy, a w tym względzie akcenty są rozłożone niewłaściwie). Z drugiej strony, zbyt mało uwagi poświęcił na opis i krytyczną analizę autorskiego pomysłu naukowego, który powinien stanowić wkład do omawianej dyskusji. Choć w Części III rozprawy, w Rozdziale 2 pt. “Wypracowanie propozycji odpowiedzi na problem trafu moralnego”, teoretycznie na pięćdziesięciu stronach przedstawia swoje “odpowiedzi” na poszczególne zagadnienia, zazwyczaj jednak sprowadzają się one do krótkiego opisu problemu lub opinii jakiegoś autora i wyrażenia własnego zdania w stylu “Podobnie jak Andre, autor tej pracy uważa, że winę można przypisać pod warunkiem zachowania ZK [...]. W odróżnieniu natomiast od Otsuki, proponuje się w tej pracy stopniowanie odpowiedzialności, ale nie winy moralnej” (s. 324). Albo dalej, “idąc za Andre, autor prezentowanej pracy uważa, że czym innym jest czyn o złym lub dobrym skutku, a czym innym moralna wartość osoby. Podobnie też jak Otsuka, odróżnia się przypisanie winy/zasługi od wartości moralnej. [...] Idąc za sugestią Andre, słuszne wydaje się odróżnienie bycia wartym naśladowania lub nienaśladowania od bycia wartym moralnej pochwały lub nagany” (s. 326 - 327). Takie wyrazy autorskich opinii, których jest dużo w ostatnich rozdziałach, nie mogą być nazwane znacznym wkładem w rozwój dyscypliny. Porządkują one myśli i opinie autora,



ale, w gruncie rzeczy są zbyt słabo uzasadnione i nie są poddane wystarczająco krytycznej i porównawczej analizie.

Wśród drobnych problemów redakcyjnych recenzowanej monografii wspomnieć można o podawaniu pojęć w alfabecie greckim bez tłumaczenia czy transkrypcji fonetycznej czy brak wizualnego uwypuklenia istotnych tez, definicji, do których autor odnosi się na kolejnych stronach tekstu. Nie przekonuje mnie również pseudo obiektywizujący zabieg pisania o sobie w trzeciej osobie, np. "Autor pracy uważa, iż...", lub "jak stwierdza Strzyżyński...", choć zdaję sobie sprawę, że kwestia ta może być bardzo subiektywna.

Faktyczny wpływ na rozwój dyscypliny zdeterminowany jest treścią publikacji, ale także jej dostępnością. Treść, która jest bardzo trudno dostępna fizycznie, lub też wymaga nadmiernego wysiłku ze strony czytelnika, ma marne szanse na "rozwinięcie dyscypliny". Publikacja została wydana w wydawnictwie, z którym geograficznie i zawodowo związany jest jej autor (Wydział teologiczny UAM) i ku mojemu zdziwieniu, choć opublikowano ją 2021 roku, na chwilę obecną nie jest dostępna w żadnej księgarni internetowej oraz nie można znaleźć o niej informacji na żadnej stronie internetowej, nie istnieje nawet na stronach samego wydawnictwa. Zapewne monografia spełnia formalne wymogi "dostępności" poprzez obecność w kilku bibliotekach, w praktyce nie będzie to jednak miało istotnych, pozytywnych implikacji dla nauki polskiej, jeśli sytuacja ta nie ulegnie zmianie. W mojej opinii, taka praktyka wydawnicza nie świadczy dobrze o trosce habilitanta i władz UAM o wpływ na rozwój dyscypliny.

Podsumowując ocenę rozprawy habilitacyjnej dra Strzyżyńskiego, w mojej opinii nie wnosi ona wystarczająco znacznego wkładu do rozwoju filozofii, aby stać się podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego. Pomimo tego, że stanowi pierwszą monografię na temat trafu moralnego w naszym kraju, a niektóre dyskusje zostały opisane po raz pierwszy w języku polskim, wymienione przeze mnie wady merytoryczne tekstu, istotne luki w jej treści oraz, przede wszystkim, brak istotnego, wystarczająco opisanego i uzasadnionego autorskiego wkładu do opisanego dyskusji, skłania mnie do powyższej negatywnej konkluzji. Choć książka jest zapewne wartościowa jako publikacja opisująca w języku polskim rozważane zagadnienia i dyskusje, nie jest wystarczająco klarowana jak na podręcznik w tej dziedzinie, ani wystarczająco nowatorska, aby samodzielnie stanowić osiągnięcie naukowe będące podstawą habilitacji.

### **Pozostałe publikacje**

Doktor Strzyżyński, od czasu wydania swojego doktoratu w 2009 roku, jest współautorem monografii o *Kondycji Kościoła Katolickiego w Polsce* oraz autorem 13 rozdziałów w monografiach naukowych, 14 artykułów opublikowanych w czasopiśmie naukowych, oraz 3 recenzji książek. Angażował się również w działalność redakcyjną. Wraz z kierownikiem swojego zakładu był współredaktorem jednego numeru czasopisma "Filozofia chrześcijańska" oraz (prawdopodobnie) numeru "Colloquia Disputationes"

poświęconego etyce J.P.Sartre'a (w przesłanych materiałach brak jest jasnej informacji oraz tekstów).

Niestety, w dołączonych materiałach brak jest kopii niektórych publikacji, które są w wykazie osiągnięć naukowych. Na przykład, choć habilitant informuje o 14 artykułach naukowych publikowanych w czasopismach, do dokumentacji habilitacyjnej dołączył jedynie 12 z nich (jedynie w formie cyfrowej). W swojej recenzji będę więc brał pod uwagę jedynie te dokonania, do których miałem dostęp. Dodatkowo, kilka artykułów naukowych należy wyłączyć z oceny. Artykuły ponumerowane w autoreferacie jako 1, 2, 3 i 4, jak sam autor wskazuje, są owocem pracy nad rozprawą habilitacyjną i ich treść w większości pokrywa się z rozdziałami rozprawy. Nie będę więc ich brał pod uwagę. Wszystkich ocenianych przeze mnie artykułów publikowanych w czasopismach naukowych jest więc 8 (4 stanowią rozdziały monografii, 2 brakuje w wykazie).

Wśród 8 ocenianych artykułów opublikowanych w czasopismach naukowych 5 zostało opublikowanych w czasopiśmie "Filozofia Chrześcijańska" ocenionych przez MEN na 20 punktów (należy zwrócić uwagę, że redaktorem naczelnym czasopisma jest bezpośredni przełożony doktora Strzyżyńskiego z *Zakładu Filozofii i Dialogu*). Kolejne 2 artykuły ukazały się w *Poznańskich Studiach Teologicznych* (70 p. MEN, wydawcą jest zatrudniająca habilitanta Wydział Teologiczny UAM), a 1 w *Ruchu Filozoficznym* (70 p. MEN). Łączna ilość punktów MEN ośmiu ocenianych artykułów opublikowanych w czasopismach wynosi 240. Wśród 13 artykułów opublikowanych w monografiach naukowych 5 opublikowanych jest poza macierzystym ośrodkiem habilitanta (Uniwersytet Szczeciński - 2, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski 1, The Council in Values nad Philosophy, Waszyngton - 1), 8 zostało wydanych na Wydziale Teologii UAM. Łączna ilość punktów MEN za rozdziały w monografiach to 245. Autor w dołączonej dokumentacji podaje łącznie 438 punktów MEN.

### **Ocena innych monografii opublikowanych po doktoracie**

Publikacją dra Strzyżyńskiego, która wzbudziła moje żywe zainteresowanie była dwuautorowska monografia "Kondycja Kościoła Katolickiego w Polsce - autorytet i komunikacja". Należy ją pochwalić, przeczytałam ją z przyjemnością. Jest ona istotną publikacją w ważnej społecznie dyskusji, w której filozofowie zabierają głos. Choć większość tekstu dotyczy opisów z dziedziny socjologii instytucji, socjologii moralności, socjologii religii, autor nie stroni jednak od wyrażenia odważnych i samodzielnych opinii (s. 44, 45). Czytając ten tekst i zestawiając go z innymi publikacjami, ma się wrażenie, że autor mówi tu od siebie w dziedzinie, w której ma realne doświadczenie i którą jest żywo zainteresowany. Nie jest to tekst pisany "dla punktów", jakie wrażenie odnoszę czytając niektóre inne jego artykuły filozoficzne. W szerokim sensie tekst można potraktować jako pracę interdyscyplinarną, zahaczającą o etykę zawodową księdza. Niestety, autorski rozdział w omawianej książce jest nieznacznie rozszerzonym przedrukiem opublikowanego wcześniej anglojęzycznego tekstu, o czym autor informuje czytelnika.

Jeden z tych tekstów należy więc wykluczyć z analizy dorobku habilitanta. Część książki, która stanowi zapis dialogu między dwoma współautorami na temat kościoła w Polsce, choć bardzo ciekawa, nie kwalifikuje się jednak do dorobku naukowego, zwłaszcza w dziedzinie filozofii.

### **Ocena rozdziałów w monografiach**

Doktor Strzyżyński opublikował kilka tekstów z zakresu etyki stosowanej, które wydają mi się bardziej twórcze i oryginalne, niż jego metaetyczne rozważania. Tak tekst "Polityczna poprawność i jej niektóre konsekwencje" jak i "Problem manipulacji dzieci i młodzieży w procesie wychowania" są wartościowym głosem do dyskusji prowadzonych w naszym społeczeństwie. "Wprowadzenie. Sartre o sobie a pytania o źródła jego etyki" pokazuje szerokie zainteresowania habilitanta. Niestety, np. artykuł "Krytyka doświadczenia Benjamina Libeta" nosi znamiona autoplagiatu, gdyż jest tłumaczeniem tekstu wydanego rok wcześniej po angielsku w "Filozofii Chrześcijańskiej" bez jakiegokolwiek wzmianki. Tekst "O interesowności miłości" jest 7 stronicową autorską, analityczną w metodzie i dość formalną w języku próbą pokazania relacji między korzyścią a miłością. Jest on rozwinięty o analizy historyczne z tymi samymi konkluzjami w kolejnym artykule, wydanym rok później, pod nazwą "O bezinteresowności miłości, wstępna próba analizy problemu", znów bez żadnej wzmianki o tekście poprzednim. W artykule "Człowiek wobec zła - przegląd zagadnień", autor pokusił się na 23 stronach dokonać ambitnej systematyzacji filozoficznych dyskusji dotyczących zła. W artykule brakuje jednak skrupulatności, jego bibliografia jest niewielka, a metaetyczne kwestie ontologii czy epistemologii moralności potraktowane zostały z dużym uproszczeniem.

### **Ocena artykułów opublikowanych w czasopiśmie**

Artykuły publikowane w czasopiśmie naukowych habilitanta dotyczą zazwyczaj tematyki dwóch wydanych przez niego monografii: kwestii wiary teistycznej w filozofii J.Hicka oraz kwestii trafu moralnego i moralnej odpowiedzialności. Autor zazwyczaj omawia znane w literaturze światowej argumenty, dyskusje bądź postacie filozofów. Należy jednak pochwalić, że omówienia te dokonane są dość jasno i poprawnie. W niektórych artykułach autor stara się przedstawić własną interpretację jakiegoś znanego stanowiska czy rozwiązanie jakiegoś sporu, np. jak pisze w podsumowaniu jednego artykułu, "przedstawiłem własną interpretację sporu Nebletta i Kavki, starając się ukazać źródło pozornego nieporozumienia jakie zauważyć można w uwagach Kavki" ("Kilka uwag na marginesie sporu między G.S. Kavką...", s. 74). Niestety, najprawdopodobniej ani Kavka ani Neblett nie przeczytają tych uwag (tekst jest po polsku). Również prawdopodobieństwo, że polski czytelnik odniesie się do tych historycznych i interpretacyjnych komentarzy jest znikome (Kavka i Neblett nie są raczej badaczami, którzy w istotny sposób kształtują dyskurs filozoficzny za granicą lub w Polsce). Tego typu teksty świadczą o filozoficznym warsztacie autora, umiejętności analizy, odczytaniu i wyciąganiu wniosków, nie prowokują jednak do rozwoju żywej myśli i dyskusji filo-

zoficznej i w mojej opinii nie wnoszą “znacznego wkładu w rozwój dyscypliny”, nawet, jeśli ten “znaczy wkład”, zgodnie z zaleceniami Rady Doskonałości Naukowej, potraktować jedynie jako wkład dotyczący filozofii polskiej.

Poza tym, ponieważ tematyka i zagadnienia niektórych wczesnych artykułów pokrywają się z książką doktorską, postanowiłem poświęcić trochę czasu na prześledzenie ewentualnych podobieństw. Niestety, niektóre dołączone do dokumentacji artykuły składają się z obszernych fragmentów wcześniej opublikowanych w monografii doktorskiej, o czym autor nie informuje ani w książce, ani w artykułach, ani w autoreferacie. Na przykład, w artykule z 2009 roku “Krytyka koncepcji bezdowodowego racjonalnego przeświadczenia teistycznego Johna Hicka” cały akapit ze strony 95 słowo w słowo pokrywa się z tekstem w książce ze strony 174. W tekście z 2011 roku “Problemy wiary religijnej, skrytości Boga i dowodów istnienia Boga na przykładzie koncepcji Johna Hicka i jej krytyki”, co najmniej strony 386 - 388 pokrywają się jednoznacznie z tekstem książki 192 -194. Jest to kolejny poważny problem publikacji oraz wniosku habilitacyjnego doktora Strzyżyńskiego. Nie stawiałbym tego zarzutu, gdyby autor poinformował był o tym czytelnika, a zwłaszcza recenzentów jego dorobku. Zgodnie z Kodeksem Etyki Pracownika Naukowego, Wydanie III, Zgromadzenie Ogólne PAN “ponowne publikowanie tej samej pracy (lub istotnych jej części) może zostać zaakceptowane tylko za zgodą jej redaktorów i zawsze należy podać odwołanie do pierwszej publikacji pracy. Tego typu opracowania powiązane ze sobą treściowo w istotnych częściach i w istotnym zakresie należy uwzględnić w dorobku autora jako jedną pozycję. Sztuczne powiększanie dorobku publikacyjnego poprzez wielokrotne dokumentowanie pod różnymi tytułami tego samego osiągnięcia naukowego jest działaniem nagannym.” (str. 9).

### **Wpływ publikacji na dyskurs filozoficzny**

Doktor Strzyżyński w dołączonej dokumentacji podaje, że napisane przez niego teksty zostały cytowane przez innych autorów 9 razy (zgodnie z moją kwerendą 2 cytowania dotyczą prac magisterskich). W mojej opinii jak na 26 lat kariery akademickiej (od 1994 roku dr Strzyżyński rozpoczął studia doktoranckie a następnie pracę na UAM), nie jest to wynik znaczny i podkreśla brak istotnego wpływu na rozwój dyscypliny.

Niestety, patrząc na ilość publikacji w czasopismach naukowych, na lokalną praktykę publikacyjną, w której przeważają rozdziały w monografiach wydawanych w macierzystym ośrodku, oraz brak istotnego odzewu środowiska akademickiego na publikowane teksty w formie polemik czy cytowań, w mojej opinii również dorobek naukowy nie będący głównym osiągnięciem nie można traktować jako dorobku, który znacząco wpływa na dyskusję filozoficzną. Dr Strzyżyński poddał swoje artykuły naukowe ocenie jedynie jednemu zewnętrznemu czasopismu naukowemu. Oprócz jednej publikacji związanej z UMK w Toruniu, wszystkie inne artykuły publikowane w czasopismach (również te, których nie biorę pod uwagę), oraz większość rozdziałów w

monografiach, zostały wydane w środowisku lokalnym, w granicach własnego wydziału teologicznego, przy czym większość w najniżej punktowanym czasopiśmie kierowanym przez bezpośredniego przełożonego habilitanta. Wśród publikacji doktora Strzyżyńskiego brak jest jakichkolwiek publikacji w najwyżej ocenianych czasopismach polskich (do 100 punktów) lub czasopismach zagranicznych (do 200 punktów). Jak na 13 lat pracy na stanowisku adiunkta i 26 lat pracy na uczelni, również sumaryczna ilość punktów MEN potwierdza ocenę, że efekt pracy naukowej dra Strzyżyńskiego jest lokalny i raczej niewielki.

### **Aktywność naukowa**

Zgodnie z wymaganiami ustawy habilitant powinien wykazać się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni lub instytucji naukowej, w szczególności zagranicznej. W autoreferacie dr Strzyżewski informuje o uczestnictwie w jednej konferencji organizowanej poza granicami Polski (Kijów, 2021) i jednej konferencji organizowanej przez Wydział Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (Olsztyn 2022), w której skonsultował treść artykułu opublikowanego 8 lat wcześniej (2014). Choć habilitant w opisie tego spotkania wspomina dyskusje z polskimi uczonymi, konferencja była współorganizowana przez macierzysty wydział habilitanta i uczestnictwo w niej trudno nazwać istotną aktywnością międzynarodową.

Do współpracy habilitanta z innymi uczonymi polskimi z pewnością można zaliczyć godne pochwały współautorstwo książki o polskim kościele z Piotrem Domerackim z UMK, o której już wspomniałem. W ramach tej współpracy powstał ciekawy zapis rozmowy między dwoma filozofami. W autoreferacie wliczone są również dwa wystąpienia na konferencji: jedno w moim macierzystym mieście Szczecinie na konferencji organizowanej przez Katedrę Pedagogiki i Psychologii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego, drugą w Kaliszu (brak informacji o organizatorze). Habilitant wymienia jeszcze 9 aktywności konferencyjnych i organizacyjnych związanych z innymi ośrodkami naukowymi, w tym zagranicznymi. Niestety, zazwyczaj nie dotyczą one filozofii czy etyki, lecz raczej kwestii teologicznych lub socjologii religii i organizowane są głównie przez wydziały teologii (poruszane były kwestie wiary czy kondycji kościoła). Trudno jest jednoznacznie zaklasyfikować ile z dziewięciu opisanych aktywności związanych jest z dyscypliną filozofii i istotnym rozwojem naukowym w tej dziedzinie (dwa wystąpienia dotyczą tematyki doktoratu, pięć, biorąc pod uwagę tematykę oraz organizujące instytucje, klasyfikuje się raczej do zagadnień pozafilozoficznych).

Niestety, w autoreferacie nie znajduję opisu żadnego dłuższego międzynarodowego stażu naukowego czy faktu kierowania grantem naukowym. Autor nie wymienia również działalności w roli recenzenta prac innych uczonych. Nie znajduję również form współpracy z filozofami specjalizującymi się we współczesnej filozofii anglosaskiej, która powinna być naturalnym środowiskiem naukowym habilitanta, biorąc pod uwagę monografię doktorską i habilitacyjną.

Podsumowując, współpraca zagraniczna w dziedzinie filozofii sprowadza się do udziału w jednej konferencji w Kijowie oraz związanego z badaniami doktorskimi, i raczej teologicznego wykładu na temat religijnego pluralizmu J.Hicka na zaproszenie Wydziału Teologii Protestanckiej w Pradze. Autor wygłosił również referaty na kilku konferencjach naukowych, organizowanych zazwyczaj przez polskie wydziały teologii. Wykazana w dokumentacji habilitacyjnej inna aktywność naukowa w mojej opinii nie jest więc wystarczająco istotna do uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie filozofii: przede wszystkim jest zbyt lokalna oraz w znacznej mierze dotyczy innych dyscyplin niż filozofia.

### **Osiągnięcia dydaktyczne, organizacyjne i popularyzatorskie**

Zaangażowanie dydaktyczne doktora Strzyżyńskiego należy ocenić wysoko. Prowadził on kilkanaście różnych kursów przedmiotów dydaktycznych w formie wykładów, wykładów monograficznych lub ćwiczeń, co z pewnością wymagało obszernego przygotowania i studiowania różnorodnych zagadnień filozoficznych. Opiekował się również kilkudziesięcioma studentami w roli promotora prac magisterskich czy licencjackich. Przez długi okres opiekował się również studenckimi praktykami nauczycielskimi, a od 20 lat jest opiekunem Koła Naukowego Studentów Teologii, w sekcji filozoficznej. Habilitant wykazywał się też dużym zaangażowaniem organizacyjnym w ramach swojej uczelni i bez wątpienia jest on sumiennym pracownikiem Wydziału teologicznego, którego można doceniać za podejmowanie różnych aktywności. Brał czynny udział w pracach kilku ciał kolegialnych takich jak np. Rada Wydziału, współtworzył nowe kierunki studiów, za co został nagrodzony przez swoją macierzystą uczelnię dwukrotnie w 2016 i 2017 roku (nagrody zespołowe rektora UAM). Popularyzuje również filozofię, prowadząc lekcje filozofii i etyki w liceum oraz wśród seniorów. Jego duże zaangażowanie dydaktyczne obrazować może uzyskanie w 2015 roku stopnia nauczyciela mianowanego, skończenie kilku dodatkowych, komercyjnych kursów dydaktycznych oraz współredagowanie oraz stworzenie kilkunastu ćwiczeń z filozofii. Osiągnięcia dydaktyczne, organizacyjne i popularyzatorskie doktora Strzyżyńskiego oceniam więc bardzo pozytywnie, choć również mają one raczej charakter lokalny.

### **Ocena końcowa**

Ostateczna ocena dorobku doktora Strzyżyńskiego, zważywszy na jej wagę i ewentualne skutki, nie była dla mnie zadaniem łatwym. Biorąc jednak pod uwagę obowiązujące prawo, w szczególności warunki nadania stopnia doktora habilitowanego unormowane w art. 219 ust.1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, oraz kryteria dobrych praktyk etycznych wyrażone w Kodeksie Etyki Pracownika Naukowego, jak i poradnik opublikowany przez Radę Doskonałości Naukowej dotyczący postępowań dotyczących nadawania stopnia doktora habilitowanego, stwierdzam, że w mojej opinii recenzowany dorobek nie powinien być podstawą przyznania doktorowi Strzyżyńskiemu stopnia naukowego doktora habili-

towanego w dziedzinie nauk humanistycznych. Do wniosku takiego skłania mnie: (1) proponowane osiągnięcie naukowe w postaci monografii oraz inne publikacje autora, które nie spełniają kryterium znacznego wkładu w rozwój wybranej dyscypliny oraz (3) lokalna i mało istotna aktywność naukowa w dziedzinie filozofii realizowana na więcej niż jednej uczelni, w szczególności zagranicznej.

dr hab. Krzysztof Saja, prof. US

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Krzysztof Saja', with a long horizontal flourish extending to the right.